

W przekroju miesiąca

CHCIALBYM dziś zrelacjonować cztery bardzo różne premiery, które są w jakimś mierze reprezentatywne dla „dnia powszedniego” warszawskich teatrów jak również dla wystawiających je scen. Wszystkie odbyły się w październiku.

O jednej, która stała się wydarzeniem nowego sezonu, już wspomniałem przy omawianiu 20-lecia Teatru Dramatycznego. Chodzi o śpiewogrę Jana Nepomucena Kamińskiego z muzyką Karola Kurpińskiego pt. „Zabobon czyli Krakowiacy i górale” (1). Tekst opracował i wyreżyserował Ludwik René, jeden z najbardziej zasłużonych dla sceny jubilatki reżyser. Wyreżyserował bardzo zgrabnie, stylowo ale bez pseudodostojeństwa takich „rekonstrukcji z epoki” z dużym wdziękiem, płynnie, bez „rozbuchania” cechującego inne inscenizacje obu wersji „Krakowiaków i górali” z poczuciem humoru, słowem — przeźpisznie!

Wspomogli go wszyscy wykonawcy, a najdzielniej Małgorzata Niemirska (młynarzowa Dorota), Mirosława Krajevska (jej pasierbica Basia), Józef Nowak (bardzo zabawny organista Mieclochumech), Stanisław Górka (występujący gościnnie w roli Jontka, jakby z zakopiańskiego starego drzeworytu), ożywionego prawdziwie „harnasiowym” temperamentem i Roman Frankl (Stach).

I dalsze (równorzędne) komponenty widowiska: teksty **Wojciecha Młynarskiego** oraz sympatyczny i znakomicie przygotowany tanecznie, głośny **Centralny Zespół Artystyczny ZHP** w strojach krakowskich i góralskich.

Teatr Dramatyczny wykazał raz jeszcze tę raczej nietypową dla niego premię, że jest teatrem bardzo rzetelnym i niezawodnym.

Utrzymał też nową premię — swą mocną pozycję **Teatr Mały**. **Adam Hanuszkiewicz** wykazał przedstawieniem „**Fredry**” **Racine’a** (2), że stać go na prawdziwe dzieła sztuki scenicznej, jeśli kieruje nim nie artystyczna przekora, lecz rzetelny stosunek do tekstu i artystyczna dyscyplina realizacji. No i jeśli oczywiście gra **Zofia Kucówna**, niewiele jest dziś aktorek, które potrafiłyby nas tak bardzo — jak ona — poruszyć losem nieszczęśliwej córki króla Mimosy, spalanej przez miłość do młodego i pięknego pasierba Hipolita. **Waldemar Kownacki**, o znakomitych warunkach zewnętrznych, jest w prowadzeniu postaci Hipolita może nieco monotony, ale gra ją bardzo czysto, budząc w widowni szacunek i współczucie dla heroicznego księ-

cia. Jeśli zna się z mitologii burzliwe i płochliwe życie Tezeusza, który w wolnych chwilach od zabijania smoków zajmował się niemal wyłącznie miłostkami, postać kreowana przez **Henryka Machallca** może zaskakiwać zbyt-
nim dostojnością, są w niej jednak akcenty głęboko ludzkie, znajdujące rezonans na widowni. Z przyjemnością witamy znów na scenie **Aleksandrę Zawieruszkę** (Ismena), której dyrektor Teatru Narodowego zbyt zardzośnie strzeże przed widownią z krzyw-

Z teatru

dą dla sympatycznej i utalentowanej aktorki i tejeż widowni.

Nowy przekład **Artura Młędzrzeckiego** przekazywany jest ze zbyt-
nym akcentowaniem rymów (trzynastozgłoskowiec), niemal u wszystkich wykonawców (z wyjątkiem cudownie interpretującej tekst **Kucówny**) często źle rozstawione były akcenty semantyczne.

Z WIELKĄ poezją zetknęliśmy się również na poetyckim spektaklu w **Teatrze Nowym**, który po prezentacji **Tuwima** i **Galczyńskiego** zainscenizował twórczość **Władysława Broniewskiego** w montażu „**Po tamtej stronie radości**” (3). Znalazły się w nim wiersze z 6 zbiorów poety. Poza tym twórca spektaklu włączył przekłady poety z **Jesienina** i **Czukowskiego**, „**Notatki do Pierwszej Konnej**” **Babla** (w fragmenty z pamiętnika poety.

Każdy taki montaż pozostawia zwykle niedosyt, ten pozostawił szczególnie. Montaż ukazuje wprawdzie w niektórych partiach **Broniewskiego** mniej znanego np. rozbudowany okres „**legionowy**”, który się prze-ważnie niepotrzebnie, a wstydliwie, przemilcza. Zabrakło jednak sporo wierszy, w których poeta wypowiedział się najpełniej i najsilniej, reprezentatywnych dla niego i kreujących jego osobowość twórczą. Wiersze nie są podawane chronologicznie, co ukazywałoby rozwój ideowy i artystyczny poety — inscenizator przetasował wszystkie tomiki. Zastosowano kryterium „**poety-monolitu**” — absolutnie fałszywe i zubożające wielkiego artystę wielkich pasji i namietności, ale też poetę w którym można odnaleźć i metafizykę (np. niektóre wiersze z tomu „**Dymy nad miastem**”, wywodzący się z **Micińskiego** „**Ciemny krąg**”) i filozoficzną gorzką zadumę (wiersze ostatnie).

Zastrzeżenia budzi też zbyt-
budowana i nie najlepsza inscenizacja niektórych partii, „**final**”, „**Bar pod zdechłym psem**” i in. oraz nie najlepszy przekaz recytowanych wierszy przez 23-osobowy zespół. No, ale mimo wszystko **Broniewski** przebił się przez te wszystkie niedostatki.

Czwarta z relacjonowanych pozycji, to farsa satyryczna **Ryszard-**

da **Latki** „**Tato, tato sprawa się rypla**” (4), która obiegła już kilka scen i trafiła obecnie do **Teatru Rozmaitości**. Zamiast recenzji można by sparafrazować tytuł sztuki: **Tatko, tatko, ryplął się Latko**”. Trochę obserwacji obyczajowej w wyolbrzymionej satyrycznej deformacji z wsi podhalańskiej i bardzo dużo tzw. wyrazów na wiadome litery. Śmieszne? Zapewne, ale nie jest to śmiech najmadrzejszy, zwłaszcza, że najweselej reaguje widownia na „**wyrazy**”.

„Sztuka jest dobrze zagrana — ale chłuby teatrowi nie przynosi.

STEFAN POLANICA

(1) **J. N. Kamiński** — „**Zabobon czyli Krakowiacy i górale**”. Premiera Teatru Dramatycznego. Opr. dramat. i reżyseria **L. René**, op. muz. **J. Dobrzański**, choreogr. **B. Bittnerówna**, scenogr. **T. Ponińska** i **A. Sadowski**.

(2) **Jean Racine** „**Fedra**”, przeł. **A. Młędzrzecki**. Premiera Teatru Narodowego na scenie Teatru Małego. Reżyseria **A. Hanuszkiewicz**, scenografia **Z. Ines de Lewczuk**.

(3) **Władysław Broniewski** — „**Po tamtej stronie radości**”. Premiera Teatru Nowego. Opr. dramat. i reżyseria **Zygmunt Listkiewicz**, scenografia **B. Modrzejewski**, muzyka **F. Mosa**, ruch. **B. Fjewska**.

(4) **Ryszard Latko** — „**Tato, tato sprawa się rypla**”. Reżyseria **Wojciech Solarz**, scenografia **Jan Dolewka**.